REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1, tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.106

Dziennik Białostocki

SOBOTA, 10 GRUDNIA 1932 R. CENA 20 GR.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem / Zamiejscowa z przesyłką } 4 zł. —

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Starostwo Grodzkie Białostockie
Egzemplarz obowiązkowy

Na 7 stronicach

nota Polski do Ameryki

WASZYNGTON. 9. 12. Dziś o godzinie 4-ej popoł. według czasu europejskiego ambasador R. P. Filipowicz wręczył w urzędzie spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych drugą notę polską w sprawie płatności w dniu 15 grudnia r. b. odsetków od długu, zaciągniętego przez Polskę.

Odpowiedź polska na notę amerykańską zawarta jest na 7-u stronicach pisma maszynowego.

Rząd warszawski ponownie rozpatruje warunki, które zmuszają do uzyskania moratorjum.

Niezależnie od tego nota polska zawiera szczegółową analizę całego długu, który — jak wiadomo — winien ulec poważnej i sprawiedliwej redukcji.

—:-:—

Sabotaż Ligi Narodów

za wystąpienia przeciw Mandżurji

TOKJO. 9. 12. Na posiedzeniu gabinetu minister spraw zagranicznych zdawał sprawę z rokowań w Genewie.

Oświadczył przytem, że polecił delegacji japońskiej, ażeby nie uznawała żadnych uchwał Ligi Narodów, któreby się zwracały przeciwko państwu mandżurskiemu.

Minister wojny Araki żądał, aby Japonja wystąpiła z Ligi Narodów, gdyby Liga nie zaniechała swego oporu przeciw polityce japońskiej w Chinach.

Nowy ambasador Ameryki

P. Lammot Belin w towarzystwie radcy ambasady p. Leawitt Crosby, w drodze do ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie w dniu wczorajszym złożył oficjalną wizytę min. Beckowi.

Nowy syndykat naftowy

bez udziału wielkich producentów

W dniach 6 i 7 b. m. odbyło się medjacyjne posiedzenie w Syndykacie przemysłu naftowego, na którem pod przewodnictwem dyrektora departamentu górniczo - hutniczego inż. Pechego zostały ułożone ostateczne zasady przyszłej umowy Syndykatu przemysłu naftowego. Obecnie układane są teksty umów, które prawdopodobnie zostaną podpisane w dniach najbliższych.

Do nowego Syndykatu przemysłu naftowego przystąpiły wszystkie większe zakłady rafineryjne oprócz „Standard Nobel", „Vacum Oil Company" i „Limanowej", dezyderaty bowiem handlowe tych firm okazały się tak wielkie, że przyjęcie ich musiałoby w konsekwencji wpłynąć na obniżkę ceny ropy, kompromisowego zaś załatwienia sprawy strony nie wynalazły. Wymienione trzy firmy reprezentują tylko około 17 proc. przemysłu naftowego.

W ciągu bieżącego jeszcze miesiąca zostanie ogłoszony statut polskiego eksportu naftowego oraz mają być zawarte umowy z Syndykatem producentów ropy i t. zw. małemi i średniemi rafinerjami.

—:-:—

Kronika parlamentarna

Z KOMISJI ZAGRANICZNEJ SEJMU.

Komisja spraw zagranicznych Sejmu uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych różnych konwencyj międzynarodowych.

W czasie dyskusji nad polsko-niemieckiemi umowami o ruchu granicznym i zaprzestania działalności mieszanego trybunału rozjemczego, posłowie z Kl. Nar. głosowali przeciw ratyfikacji tych umów.

—:-:—

Niemiecki występ

posła narodowego

W ubiegłym miesiącu odbyło się w Chojnicach (woj. pomorskie) posiedzenie Towarzystwa właścicieli nieruchomości, na którem p. Mazur z Grudziądza wygłosił referat o sytuacji właścicieli domów. Dodał, że wszelkie wysiłki w celu poprawienia tej sytuacji na terenie Sejmu są bezcelowe.

Towarzystwo powyższe jest organizacją niemiecką i p. Mazur przemawiał na życzenie uczestników w języku niemieckim.

Pikanterję o smaku politycznym stanowi fakt, iż p. Mazur jest posłem... ze Stronnictwa Narodowego, które, jak wiadomo, głosi hasło obrony przed niemczyzną, a nie obrony niemczyzny.

—:o:—

Delegat Patrjarchy

Do Warszawy przybył archimandryta św. Hilarjon Wastekas, przedstawiciel Patryarchy konstantynopolitańskiego w Polsce, mianowany profesorem teologji prawosławnej na Uniwersytecie warszawskim.

„Zapłacić, albo odmówić zapłaty"

Hamletowe pytanie Francji

po stanowczej odmowie St. Zjednoczonych

PARYŻ. 9. 12. Odpowiedź Stanów Zjednoczonych na drugą notę francuską została otrzymana na Quai d'Orsay dzisiejszej nocy. Niezwłocznie przystąpiono do jej odszyfrowania.

PARYŻ. 9. 12. Na wspólnem posiedzeniu komisji finansowej i komisji spraw zagranicznych, Herriot wygłosił przemówienie, w którem przedstawił propozycje rozwiązania zagadnienia, jakie były wczoraj rozpatrywane podczas rozmów francuskich i angielskich.

Premjer streścił notę amerykańską, która w sposób uprzejmy omawia argumenty francuskie, **nie pozostawiając jednak żadnej nadziei na skreślenie długów.**

Nota amerykańska stara się ustalić pewną łączność pomiędzy rewizją poprzednich układów a pewnemi korzyściami gospodarczemi dla Stanów Zjednoczonych i możliwie prędkiem rozwiązaniem zagadnienia rozbrojenia.

Odpowiedź amerykańska ani słowem nie wspomina o możliwości odroczenia terminu 15 grudnia.

Minister finansów oświadczył, iż wszelkie połowiczne załatwienie sprawy, jak zdeponowanie 19 miljonów dolarów, które Francja winna w zbliżającym się terminie wypłacić Stanom Zjednoczonym, w banku wypłat międzynarodowych lub w Banku francuskim — wydaje się najzupełniej nierealne i nie dające się pogodzić z godnością Francji.

Minister dodał, iż pozostają dwie alternatywy: zapłacić, albo odmówić zapłaty.

W pierwszym wypadku wypłacie mogłyby towarzyszyć zastrzeżenia lub oświadczenia, iż Francja zamierza wszcząć rokowania w celu rewizji układu Mellon - Berenger ze względu na nowe warunki, wytworzone przez ustępstwa, poczynione Niemcom.

Solidarność dłużników

po porozumieniu rządów Francji i Anglji

PARYŻ. 9.12. Odbyła się czterogodzinna konferencja w sprawie długów wojennych z udziałem Herriota, Mac Donalda, Chamberlaina, Germain Martin oraz rzeczoznawców z obu stron. W czasie narad omówiono wszechstronnie płatność raty grudniowej.

W toku konferencji nadszedł z Londynu tekst odpowiedzi Stanów Zjedn. na drugą notę W. Brytanji.

Po zakończeniu posiedzenia wydano wspólny komunikat, w którym oba rządy — francuski i angielski — stwierdzają, że zastrzegając sobie swobodę działania w związku z ratą grudniową, stwierdzają solidarnie wolę obu krajów co do kontynuowania wysiłków w kierunku współpracy międzynarodowej w celu uzyskania przychylnych zarządzeń dla gospodarczej odbudowy świata.

W kołach poinformowanych twierdzą, że między Herriotem i Mac Donaldem doszło do porozumienia, na mocy którego oba kraje zapłacą ratę grudniową. Francja więc uiści należne St. Zjednoczonym w dniu 15 grudnia 480 milj. franków. Rząd francuski zaznaczy jednocześnie, iż będzie to ostatnia rata, uiszczona na podstawie obowiązującego układu dłużniczego.

—:-:—

Włochy płacą

aby utrzymać lira

PARYŻ, 9.12. Decyzje rządu Mussoliniego w sprawie wpłacenia raty grudniowej Stanom Zjednoczonym komentują tu specjalną sytuacją waluty włoskiej.

Ze wszystkich bowiem państw zagranicznych jedynie Stany Zjednoczone posiadają znaczne zapasy lirów. Amerykanie inwestowali w przemysł włoski do 10 miljardów lirów. Banki amerykańskie udzielały pomocy skarbowi włoskiemu.

Jednocześnie lir ustabilizowano w stosunku do złota i do dolara bez specjalnego uwzględniania funta angielskiego.

Ofenzywa przeciwko lirowi może być tylko wówczas niebezpieczną, gdy pochodzić będzie od Stanów Zjednoczonych. Włosi zabezpieczają się przed niebezpieczeństwem, płacąc ratę grudniową.

Spinoza

znakomity filozof, którego 300 rocznica urodzin obchodzona jest obecnie w całym kulturalnym świecie.

—:-:—

Nadużycia w Płocku

przy budowie szkoły

Płock przeżywa ostatnio sensację szkolną. Tło sprawy jest następujące.

Kuratorjum warszawskie przekazało na budowę męskiej Szkoły handlowej w tem mieście kwotę 12 tys. zł. z kredytów państwowych. Pieniądze wpłynęły na ręce prezesa Stowarzyszenia Kupców p. Wacława Kamińskiego, który jest równocześnie członkiem Stronnictwa Narodowego.

W tych dniach komitet budowy Szkoły zażądał od Kamińskiego wyliczenia się z wydanych pieniędzy. W rezultacie pozwany nie mógł wytłomaczyć „rozejścia się" 7.500 zł. Niewiadomo, czy Kamiński wydał je na cele osobiste czy też swego stronnictwa.

Po bójkach w Reichstagu

winowajców nie znaleziono

BERLIN, 9.12. Konwent senjorów Reichstagu zajmował się wczorajszemi bójkami w kuluarach parlamentu. Winy za wywołanie tych zajść nie ustalono, gdyż w czasie bójki na trybunach panowało niezwykłe zamieszanie.

Zarząd gmachami Reichstagu przedłożył Göringowi obszerny protokół z przeprowadzonych dochodzeń. M. in. stwierdzono, iż poważnych ran doznał szereg agentów policji kryminalnej, którzy usiłowali interwenjować. Dwóch posłów odniosło ciężkie rany w głowę, kilku innych lżejsze obrażenia.

Przypuszczają, że wydane zostanie przez prezydenta Reichstagu zarządzenie, aby w razie poważniejszych starć w gmachu parlamentu interwenjowała tylko policja mundurowa.

Jeszcze jeden komitet

do załatwienia zatargu chińsko-japońskiego

GENEWA. 9. 12. Zgromadzenie nadzwyczajne Ligi Narodów postanowiło polecić specjalnemu komitetowi zredagowanie i przedłożenie w jaknajkrótszym czasie zgromadzeniu wniosków, zmierzających do załatwienia sporu chińsko - japońskiego.

Kara śmierci

za stosunki z Japończykami

TOKJO. 9. 12. Chiński związek „Zbawienia narodowego" przyjął uchwałę, domagającą się kary śmierci dla wszystkich kupców chińskich, pozostających w stosunkach z Japończykami lub sprzedających towary japońskie.

—:o:—

Weteran 63 roku

Ś. p. Arkadjusz ...ański zmarł wczoraj w Warszawie.

Rozłam u Hitlera

Sensacyjne wystąpienia przywódców

BERLIN. 9. 12. W kołach politycznych panuje wielkie poruszenie z powodu zarysowującego się rozłamu wśród hitlerowców.

Wskutek ostrego konfliktu między jednym z najbliższych współpracowników i przyjaciół politycznych Hitlera, Grzegorzem Strasserem a samym przywódcą narodowych socjalistów, kwatera główna ogłosiła komunikat o urlopowaniu Strassera „ze względów zdrowotnych".

Strasser wystosował do Hitlera list, w którym oświadczył, że składa mandat, nie występując jednakże z partji.

Strasser wskazuje następnie na fakt, że partja nie stosuje się w swojem postępowaniu wewnętrznem do wysuwanych na zewnątrz haseł.

Zdaniem jego zwalczanie środkami gwałtownemi marksizmu jest niecelowe, ponieważ jest on przekonany, że w szeregach marksistów znajduje się bardzo wiele cennych elementów, które mogą być zjednane dla pracy dla socjalizmu niemieckiego.

Następnie wskazuje na rzucanie mu kłód pod nogi w pracy organizacyjnej i podkopywanie jego autorytetu w stronnictwie, które autorytet wysuwa na czoło swoich haseł.

Jest on zdecydowanym przeciwnikiem stosowanej przez zarząd stronnictwa linji politycznej, w myśl której należy Niemcy naprzód strącić w chaos, a następnie rozpocząć odbudowę narodowo - socjalistyczną.

Drugą sensację stanowi wystąpienie posła Gottfryda Federa, przewodniczącego rady gospodarczej stronnictwa i zarazem jednego z głównych przywódców partji, który oświadczył, iż rozwiązanie się rady uważa za równoznaczne z wyrzeczeniem się przez Hitlera głównego celu. Celem tym była walka o chleb i pracę dla mas bezrobotnych.

Powyższy krok Hitlera, zdaniem Federa, pociągnie masową ucieczkę wyborców, zwłaszcza z kół robotniczych.

W rezultacie Feder zażądał dłuższego urlopu.

W kuluarach parlamentu mówi się, że szereg czołowych przywódców narodowo - socjalistycznych, jak dr. Frick, przywódca frakcji parlamentarnej oraz dr. Stoehr, b. wiceprezydent Reichstagu, przyłączyli się do secesjonistów.

W kołach hitlerowców zapewniają natomiast, że wystąpienie powyższe nie ma na celu rozbicia partji, ale zmuszenie Hitlera, aby więcej liczył się z dotychczasowym kierunkiem politycznym w partji.

Walka 6 policjantów ze skazanym

w kuluarach sądu okręgowego

Henryk Malczyk, młodzieniec atletycznej budowy i gorącego temperamentu urządził wczoraj w sądzie okręgowym w Warszawie widowisko, przy którem bledną hiszpańskie walki byków.

Malczyk zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem uwiedzenia 17-letniej Zofji K., która, przyjechawszy do stolicy z głuchej prowincji, była olśniona galanterją warszawskiej młodzieży z chwilą gdy Malczyk podszedł do niej na ulicy Zakroczymskiej i oświadczył, że nie pozwoli by młoda panienka spacerowała samotnie.

Obiecał jej pokazać pomnik Rudolfa Valentino i wiele innych pięknych rzeczy.

Wyprowadziwszy w ten sposób dziewczynę gdzieś na pusty plac, oskarżony wyzyskał jej bezbronność.

Sąd okręgowy po przeprowadzeniu wczorajszej rozprawy przy drzwiach zamkniętych wydał wyrok skazujący Malczyka na 4 lata więzienia.

Równocześnie Sąd zasądził natychmiastowe zaaresztowanie skazanego przebywającego dotychczas na wolności za kaucją.

Malczyk wówczas podniósł obłędny wrzask, położył się na ziemi wołając, że stała mu się krzywda, prędzej umrze niż wyjdzie z sali.

Obecni przy tem dwaj policjanci nie mogli ruszyć krzepkiego demonstranta z miejsca. Sprowadzono jeszcze dwu posterunkowych, potem jeszcze dwu i dopiero w sześciu posterunkowi zdołali wynieść rzucającego się, jak ryba w sieci, Malczyka.

Skazaniec w pokoju dla aresztantów przez czas jakiś rozbijał sobie głowę o ściane, wreszcie zrezygnował i wsiadł bez protestu do karetki więziennej.

Królowa na kuracji

Królowa jugosłowiańska Marja przebywa obecnie na kuracji w Karlsbadzie.

Szpiegowie sowieccy u Skody

w porozumieniu ze sztabowcami czeskosłowackimi

PRAGA. 9. 12. Afera szpiegowska w zakładach Skody w Pilznie, o której donosiliśmy przed kilku dniami, urasta do rozmiarów największej z dotychczasowych afer szpiegowskich w Czechosłowacji.

W toku dalszego dochodzenia stwierdzono, iż chodzi tu o wielką bandę, pracującą dla Rosji sowieckiej.

Centrala tej organizacji znajdowała się w Pradze i prócz fabryk broni Skody obejmowała także państwowe fabryki armat w Bernie oraz w Strakonicach. W zakładach strakonickich aresztowano obecnie kontrolera Jana Roubala, u którego znaleziono wykresy precyzyjnych celowników artyleryjskich oraz zamków armatnich.

Największą sensację wywołało aresztowanie w Pradze dwu wyższych oficerów sztabu, którzy mieli współdziałać z szajką.

Liczba aresztowanych dosięgła już ogółem 17 osób. Większość z nich to komuniści.

Banda miała zapasy fałszywych paszportów niemieckich, któremi posługiwali się przedewszystkiem kurjerzy, zawsze komuniści, odwożący zdobyte materjały do centrali wywiadowczej Sowietów w Berlinie.

Podróże takie odbywa często także członek rady miejskiej w Pilznie, przywódca miejscowych komunistów, Franciszek Hoszek.

Rewizje domowe w Pradzie i Pilźnie dały bardzo bogaty materjał. Poszukiwano przedewszystkiem skradzionych planów nowoczesnego działu przeciwlotniczego, skonstruowanego przez zakłady Skody. Plany te zostały jednak już wywiezione do Berlina.

Wstępne rozmowy

Przed nowym traktatem handlowym polsko-włoskim

RZYM, 9.12. W min. spraw zagranicznych odbyła się wstępna rozmowa pomiędzy członkami delegacyj polskiej i włoskiej celem przygotowania pertraktacyj, które rozpoczną się 9 b. m.

Pełny skład delegacji polskiej pod przewodnictwem wiceministra Doleżała jest następujący: radca min. P. i H. Łada, radca MSZ Kozłowski, konsul Mazurkiewicz, oraz sekretarz delegacji Mikulski.

Delegacja włoska składa się z dyr. dep. w M.S.Z., włoskiem Ciancarelliego, dyr. z min. korporacyj Anzilottiego, dyr. z min. rolnictwa Marianiego, szefa wydz. w min. korporacyj Bagliego i szefa wydz. w min. finansów Colombo.

W kołach politycznych w Rzymie zapowiedziane pertraktacje handlowe polsko-włoskie wzbudziły wielkie zainteresowanie.

Znów fałszerstwo niemieckie

o reformie rolnej w Polsce

GENEWA, 9. 12. — Delegacja niemiecka rozesłała do członków Rady w związku ze skargą na Polskę o stosowanie reformy rolnej w majątkach stanowiących własność Niemców mapy, na których koła czerwone i zielone obrazują w tendencyjny sposób udział własności ziemskiej niemieckiej i polskiej w zastosowaniu reformy rolnej.

Koła te są tak wielkie, że pokrywają województwa poznańskie i pomorskie. Niemcy usiłują w ten sposób wywołać wrażenie, że chodzi o ogromne obszary wywłaszczone w ramach reformy rolnej z krzywdą dla mniejszości niemieckiej.

Przesadę tego dokumentu propagandowego uwypuklają najlepiej cyfry, mianowicie dysproporcja, na którą skarżą się Niemcy wynosi zaledwie 5.500 hektarów w woj. poznańskiem i około 4.000 w woj. pomorskiem czyli nie jest większa, niż jeden średniej wielkości majątek ziemski.

W ten sposób usiłują Niemcy wyolbrzymić drugorzędną sprawę i utrzymać ją w stanie zaognienia.

Skarga niemiecka na Polskę już dwukrotnie stawiana była na porządku obrad Rady Ligi, dwukrotnie jednak na żądanie Niemców została odraczana. Będzie ona przedmiotem obrad w dniach najbliższych.

Sejm i Senat pod obstrzałem opozycji

Obrady komisji budżetowej

Obrady komisji budżetowej Sejmu rozpoczęły się wczoraj od rozpatrzenia wniosku klubu Narodowego, domagającego się złożenia przez rząd w przeciągu 4 tygodni wykazu obciążenia skarbu państwa z tytułu zamówień na poczet przyszłych budżetów. Wniosek ten uzasadniał pos. Rybarski.

Przewodniczący pos. Byrka zaproponował zwrócić się do referenta generalnego pos. Miedzińskiego o zreferowanie tego wniosku w niedługim czasie.

W czasie dyskusji pos. Miedziński wyjaśnił, że nie widzi możności uwzględnienia wniosku kl. Narodowego, gdyż referat generalny nie jest generalną analizą pozycyj, lecz referatem ustawy skarbowej, resume dyskusyj i przedstawienia stanowiska większości.

Mógłbym — mówi pos. Miedziński — uczynić jedno, mianowicie zwrócić uwagę, by Rząd przedkładając następny preliminarz, starał się w miarę możności życzenie to uwzględnić, ale nie można żądać, aby zadość temu wnioskowi uczynił w ciągu 4 tygodni, gdyż jest to fizyczną niemożliwością i zgóry się zastrzegam, że jako generalny referent takiego wniosku stawiałbym nie mógł.

Pos. Sanojca (B.B.) zapytał pos. Rybarskiego o definicję „długu państwowego" wyrażając pogląd, że wnioskodawca przeholował w swoich żądaniach.

W głosowaniu wniosek odrzucono 14 głosami przeciw 12. W związku z tem pos. Rybarski zrzekł się referatu o swoim wniosku na plenum Sejmu, którego podjął się pos. Byrka.

BUDŻET SEJMU

Następnie komisja przystąpiła do rozpatrzenia budżetu Sejmu. Budżet ten który zamyka się w wydatkach sumą 6.177.713 zł. referował bez zmian pos. Czernichowski (B. B.).

Pos. Kornecki (Kl. Nar.) porusza sprawę zwolnienia z biura Sejmu p. Miniewskiej, nadając tej dymisji tło polityczne.

Pos. Polakiewicz (B.B.) stwierdził w odpowiedzi, że zna cały incydent na plenum Sejmu i może pozytywnie oświadczyć, że z 12 posłów z BBWR potwierdziło, iż okrzyk pos. Kaweckiego z ław Kl. Nar. brzmiał inaczej, aniżeli został zanotowany przez stenografującą wówczas p. Miniewską.

Dyrektor biura Sejmu p. Działosz wyjaśnił, że p. Miniewska została zwolniona dekretem Marszałka Sejmu na podstawie ujemnej opinji dyrektora biura. Nie kwestjonuje — powiada dyr. Działosz — jej kwalifikacyj w dziedzinie stenografji czy znajomości języków, ale stwierdzam, że pozostawiały do życzenia jej kwalifikacje jako urzędnika państwowego, którego musi obowiązywać dyscyplina i lojalność wobec władzy przełożonej".

Ponieważ na tem tle wywiązała się dłuższa dyskusja, pos. Byrka oświadczył, iż nie dopuści do dalszych rozmów na temat zwalniania urzędników, a zwłaszcza zwolnienia p. Miniewskiej, która nie stanowi żadnej pozycji budżetowej.

Na to pos. Trąmpczyński oświadczył, że nie chodzi tu o p. Miniewską, lecz o system rządowy, który m. in. jest reprezentowany i przez dyrektora biura Sejmu, a który streszcza się w haśle: skarby państwa tylko dla sanacji.

Na tem zakończono dyskusję nad budżetem Sejmu.

BUDŻET SENATU

Z kolei rozpatrzono budżet Senatu, referowany również przez pos. Czernichowskiego.

Dłuższą dyskusję wywołała kwota 10 tys. zł., przeznaczona na wynagrodzenie dla rzeczoznawców, powołanych w celu kodyfikacji projektów, wpływających do Senatu. Pos. Rozmarin (koło żyd.) oświadczył, że ta funkcja należy właśnie do senatorów, a pos. Kornecki uważa tę inowację za zbyteczną, gdyż nie widzi w życiu Senatu żadnej twórczości kodyfikacyjnej.

Dyrektor biura Senatu p. Piasecki stwierdził, że powoływanie rzeczoznawców przewiduje regulamin i na tej podstawie marszałek zamierza podnieść poziom prac Senatu.

Na tem posiedzenie komisji zamknięto, następne odbędzie się w środę 14 b. m. o godz. 10 min. 30 rano. Na porządku dziennym budżety: Prezydenta Rzplitej i Najw. Izby Kontroli.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Bezrobocie w Austrji. Liczba bezrobotnych w Austrji na 30 XI. wynosiła 329,707 t. j. o 19,000 więcej niż w październiku.

Echa zajść w Wiedniu. Wczoraj wypuszczono w Wiedniu na wolną stopę dalszych dziesięciu członków socjalistycznego Schutzbundu, aresztowanych w czasie znanych zajść przed domem robotniczym w dzielnicy wiedeńskiej Simmering.

Nominacja sowiecka. Na prezesa Wszechzwiązkowej Izby Handlowej w Moskwie powołany został Bron, dawny prezes Amtorgu.

Udaremniona katastrofa kolejowa. Pociąg pośpieszny, zdążający z Koszyc do Pragi trafił wczoraj na 2 barykady z kamieni i drzewa; dzięki rozpoznaniu maszynisty uniknięto katastrofy.

Tajne składy broni w Niemczech. W Schönwald pod Oliwicami i Waldenburgu (w Prusach) wykryto tajne składy amunicji; aresztowano w związku z tem barona Zedlitza — syna generała armji cesarskiej.

Bezrobocie w Niemczech. Liczba bezrobotnych w Niemczech w ciągu ostatnich dwóch tygodni wzrosła o 92.000 i wykazuje według statystyki z dn. 30 listopada 5.358.000 osób.

Zatonięcie parowca. Parowiec amerykański „Sand Beach" zatonął pod Halifaksem z 28 ludźmi załogi.

Podróż Trockiego. Trocki przybył wczoraj do Wenecji i po zwiedzeniu miasta odjechał do Brindisi, skąd na parowcu „Adria" odpłynie do Stambułu.

Komunistyczna radjostacja w Berlinie. Policja berlińska wykryła w zachodniej dzielnicy miasta tajną radjostację nadawczą, przez którą komuniści ostatnio nadawali podburzające przemówienia propagandowe.

Rozruchy w Berlinie. Na placu Wittembergskim w Berlinie doszło do starcia policji z komunistami. Wybito kamieniami kilka szyb wystawowych. Aresztowano 13 osób.

Katastrofa autobusu. Wskutek zderzenia samochodu prywatnego z autobusem pod Grand-Croix we Francji, 8 osób zostało rannych.

Wybuch w kopalni. W Wombwell w Anglji w czasie wybuchu w kopalni zabite zostały 4 osoby, a wiele osób odniosło rany.

Obniżenie stopy procentowej. Łotewska sejmowa komisja budżetowa uchwaliła obniżenie stopy procentowej od pożyczek krótkoterminowych do 8 proc. rocznie.

Zniżka stopy dyskontowej. Bank Grecki wprowadził zniżkę stopy procentowej z 10 na 9 proc.

Zwiększony podatek. Rząd estoński wydał dekret podnoszący podatek stemplowy o 500 proc.

Pożar w elektrowni. W elektrowni obsługującej arsenał i port w Chatham w Anglji wybuchł pożar. Dach elektrowni zawalił się. Cały arsenał pogrążony jest w ciemnościach. Stocznie i koszary w Chatham zostały również uszkodzone przez pożar.

Zgon działacza polskiego. W Dynaburgu zmarł w wieku lat 31 po rocznej kuracji Stanisław Łasewicz, wiceprezes b. Związku Polaków na Łotwie. W zmarłym kolonja Polska na Łotwie traci niestrudzonego pracownika społecznego.

Strzał przez okno. Na przedmieściach Berlina dokonano zamachu na jednego z działaczy hitlerowskich inż. Bergmana. W chwili gdy inż. Bergman wchodził do oświetlonego mieszkania z ulicy padł przez okno strzał, raniąc go ciężko. Sprawca zbiegł.

Omdlenie w senacie. Przemawiając z trybuny senatu b. premier marszałek Averescu nagle zemdlał. Lekarze, znajdujący się pośród senatorów, udzielili mu pierwszej pomocy. Averescu chciał następnie przemawiać dalej, ale zemdlał po raz wtóry i został odwieziony do domu. Wobec podeszłego wieku marszałka, który liczy 73 lata, stan jego zdrowia budzi poważne zaniepokojenie.

Gra w ciuciu-babkę

na komisji rozbrojeniowej w Genewie

GENEWA, 9.12. W odpowiedzi na zapytanie Herriota, czy Niemcy wezmą udział w pracach konferencji rozbrojeniowej von Neurath zadał dwa pytania, które mają brzmienie następujące:

1) „Czy równość praw ma otrzymać w przyszłej konwencji praktyczne zastosowanie w każdej dziedzinie i czy w konsekwencji będzie ona punktem wyjścia dla przyszłych dyskusyj na konferencji rozbrojeniowej w odniesieniu do państw rozbrojonych".

2) Czy wyrażenie „system zapewniający bezpieczeństwo dla wszystkich krajów" (użyte w proponowanej formule) zawiera w sobie także ten czynnik bezpieczeństwa, jakim jest według opinji wyrażonej przez zgromadzenie Ligi powszechne rozbrojenie.

Paul Boncour ze swej strony skierował do von Neuratha pytanie co Niemcy dokładnie rozumieją jako równość praw.

Obie strony przyrzekły dać odpowiedź na te pytania na następnem posiedzeniu.

GENEWA, 9.12. Mac Donald powrócił dziś rano do Genewy.

W południe rozpoczęły się obrady konferencji pięciu mocarstw. Na dzisiejszem posiedzeniu niemiecki minister spraw zagranicznych von Neurath przedstawi stanowisko rządu niemieckiego w sprawie równości zbrojeń i złoży pisemną deklarację.

Zarówno przebieg obrad, jak i treść deklaracji niemieckiej mają być zachowane w tajemnicy.

Nowy prezydent Szwajcarji

Ruggero Dollfuss

WIEDEŃ. 9. 12. Szwajcarska rada związkowa wybrała 85 głosami na 112 prezydentem Rady Narodowej Ruggero Dollfussa, członka katolickiego stronnictwa konserwatywnego.

Nowy prezydent zastępował kilkakrotnie rząd szwajcarski w różnych komisjach międzynarodowych.

P. prezydent Szwajcarji

w hablo'e zakonny m

FRYBURG. 9. 12. Wczoraj w opactwie benedyktyńskiem Pierre - qui - Vire nastąpiły obłóczyny zakonne Ernesta Pierre, b. wiceprezydenta szwajcarskiej Rady narodowej i prezesa komisji rozbrojenia moralnego przy Lidze Narodów.

O naftę

zatarg persko-angielski

LONDYN. 9. 12. Spór angielsko-perski wszedł w stadjum krytyczne.

Otrzymana przed dwoma dniami nota perska uważana jest przez gabinet brytyjski za tak niewłaściwą co do formy i treści, że Foreign Office postanowił nie przyjąć jej do wiadomości i ponowić jeszcze raz pierwotne żądania odwołania zerwania kontraktu Anglo - Persian Oil Company przez rząd perski.

Nowa nota brytyjska stanowi faktycznie ultimatum z terminem siedmiodniowym, po którego upływie W. Brytanja przekaże sprawę trybunałowi w Hadze.

Dzień polityczny

OBRADY CH. STR. ROL.

Dn. 10 i 11 b. m. obradować będzie w Warszawie rada naczelna Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 9-go grudnia

Dewizy

Belgja 123.68; Gdańsk 173.30; Holandja 358.75; Londyn 28.72 — 28.79; Nowy Jork 8.925; Nowy Jork (kabel) 8.929; Paryż 34.86; Praga 26.42; Szwajcarja 171.70; Stokholm 157.70; Włochy 45.75.

Papiery procentowe

7 proc. poż. stabilizacyjna 53.88 — 54.00 — 53.75 (odcinki po 1.000 dol. 54.58 — 54.63) (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 105.00 — 105.50; 4 proc. poż. inwestyc. 98.75 — 99.00; 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52.00 — 52.50 — 52.40; 5 proc. konwersyjna 41.00; 6 proc. poż. dolarowa 57.25 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gospod Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 8 proc. L. Z. budowlane Banku Gosp. Kraj 93.00; 5 proc. L. Z. m. Warszawy 47.75; 8 proc. L. Z. m. Warszawy 54.50 — 55.50 — 55.00; 8 proc. L. Z. m. Łodzi 52.50.

Akcje

Bank Polski 87.50; Warsz. Tow. fabr. cukru 15.25.

Od 1 stycznia

zniżka cen biletów okresowych na kolejach

Ostatnio ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, jak już o tem donoszono, o znacznej obniżce cen biletów okręgowych: 15-dniowych, miesięcznych, półrocznych i rocznych.

Wszelkie obniżenie cen tych biletów oraz udogodnienia przy nabywaniu tych biletów wchodzą w życie z dniem 1 stycznia 1933 r., a nie z dniem 1 kwietnia 1933 r., jak to mylnie podano.

Wycofanie dwuzłotówek

z dn. 1924 r.

W związku z wypuszczeniem nowych monet srebrnych 2-złotowych, wycofane zostaną z obiegu dwuzłotówki srebrne stemplа 1924 r., które utraca charakter prawnego środka płatniczego z dniem 31 stycznia 1933 r., poczem stare 2-złotówki będą wymieniane w kasach państwowych i oddziałach Banku Polskiego do 31 stycznia 1933 r.

Jabłka sowieckie

w Gdyni

GDYNIA. 9. 12. W Gdyni zanotowano przybycie pierwszego transportu jabłek sowieckich. Jabłka te w ilości 23 ton, przybyły z Leningradu na statku American Scantic Line.

Zastępstwo prezydenta Rzeszy

na wypadek śmierci lub ustąpienia Hindenburga

BERLIN. 9. 12. Reichstag przyjął dziś w trzeciem czytaniu kwalifikowaną większością 404 głosów przeciw 127 projekt ustawy narodowych socjalistów o zastępstwie prezydenta Rzeszy. Przeciwko ustawie głosowali komuniści i niemiecko - narodowi.

Posłowie - zdrajcy stanu

z pod znaku swastyki w Czechosłowacji

PRAGA. 9. 12. Generalna prokuratorja zażądała od parlamentu czeskosłowackiego wydania sądom pięciu posłów niemieckich, należących do działającej na terenie Czechosłowacji organizacji hitlerowskiej.

Posłowie ci stoją pod zarzutem przygotowania akcji, skierowanej przeciwko całości i istnieniu republiki czeskosłowackiej.

Strzały do b. prezydenta

przy wyjeździe z Brazylji do Europy

LONDYN. 9. 12. Z Rio de Janeiro donoszą, że ludność tamtejsza urządziła przeciwko wyjeżdżającemu do Europy b. prezydentowi Brazylji, Bernardesowi, burzliwą demonstrację.

Tłum rzucił się na byłego prezydenta i jego orszak. Do prezydenta oddano kilka strzałów, z których jeden lekko go ranił. Z pośród orszaku b. prezydenta jest również kilku rannych.

---

1 5

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

Oto kilka kartek z pamiętnika Hanki Grajnert:

....Ale jakoś tak mi trudno idzie. Kiedyś czytałam taką książkę, która była pamiętnikiem. Nazywała się „Dziennik psotnego Jurka". Tak tam wszystko było dobrze napisane, składało się jedno za drugiem, a ja nie umiem tak pisać. A może to tylko chłopcy tak potrafią opowiedzieć wszystko o sobie, a dziewczynki nie. Ale przecież już nie jestem dziewczynką. Wczoraj, kiedy Zosia Bonnet potrąciła mnie, a ja się rozpłakałam bardzo, choć aż wcale mnie nie bolało, a nie mogłam powstrzymać się od płaczu — wtedy siostra Adelajda powiedziała: „Brzydko, że dorosła panna tak płacze". Potem myślałam sobie, że już jestem dorosłą panną.

Ale to nic, że nie potrafię pisać tak jak psotny Jurek. To nawet bardzo dobrze, bo nikt nie będzie chciał czytać tego pamiętnika, nikt. Bo ja piszę dla siebie, tylko dla siebie i to będzie moja największa tajemnica i nawet kiedy umrę, to ten pamiętnik muszą mi położyć do trumny, żeby umarł razem ze mną.

Jakoś nie mogę porządnie zacząć. Wczoraj, kiedy cały dzień myślałam, że wieczorem zacznę pisać, to wyobrażałam sobie zupełnie dobrze, co napiszę z początku. Ale wieczorem, kiedy otworzyłam ten mój niebieski zeszyczek i wzięłam pióro do ręki, już nic nie pamiętam z tego, co przez cały dzień chciałam napisać. Taka pozatem byłam zmęczona i wszystkie myśli płatały mi się w głowie, że postanowiłam odłożyć pisanie na dziś, ale znów nie wiem jak zacząć. Tak myślałem cały dzień nad tem, aż siostra Adelajda pytała się mnie dziś parę razy, dlaczego jestem taka smutna i czy mi coś nie dolega. I postanowiłam sobie, że trzeba ten pamiętnik zacząć tak, żeby opisać całe moje życie na paru kartkach, a potem już pisać tak z dnia na dzień, jak w „Dzienniku psotnego Jurka". Potem to już będzie łatwo.

Zacznę od tego, jak przyjechałam tu do klasztoru, bo przedtem byłam bardzo małą dziewczynką, taką jak te, co mieszkają teraz w bocznym pawilonie i mają kokardki we włosach i bawią się cały dzień w piłkę i sersau. Nie chciałabym być taką maleńką i niemądrą, której nic nie wolno robić, tylko bawić się i która pewno nie rozumie nawet, co to jest pamiętnik z życia.

Przedtem, jak przyjechałam do klasztoru, byłam taką właśnie maleńką. Mieszkałam w pięknym domu z tatusiem i mamusią. Mieliśmy służącą Annę. Dom nasz był bardzo piękny, pamiętam wszystkie pokoje — chociaż niektóre nie bardzo dobrze. Wchodziło się do naszego domu po białych, marmurowych schodach, potem był duży, jasny hall — i w tym hallu stały różne rzeczy, które tatuś przywiózł, kiedy jeździł gdzieś bardzo daleko. Stał tam taki duży posąg, którego bałam się, kiedy byłam maleńka, bo miała głowę i ręce człowieka, a nogi konia i zawsze bałam się go, bo myślałam, że gdyby ten posąg zaczął chodzić, to nazawsze musiałby chodzić po naszem mieszkaniu i nigdy z niego nie wyjść, bo nie umiałby zejść po schodach na ulicę. W hallu tym stał jeszcze posąg kobiety zupełnie n... Wstydziłam się patrzeć na ten posąg, a nasza służąca Anna codzień strzepywała z niego kurz małą, kolorową miotełką.

Z hallu szło się do wielkiego, jasnego salonu, gdzie stało moc rzeczy. Nie pamiętam dobrze wszystkiego, tak wiele tam było obrazów i kwiatów. I do salonu tego nie wolno mi było wchodzić. Czasem tylko kiedy byli goście, mamusia albo tatuś, ale najczęściej to tatuś, wprowadzali mnie tam za rączkę, ale nie bardzo lubiłam być tam, kiedy byli goście, bo zawsze zrobili mi jakąś przykrość, po której musiałam płakać. W salonie tym stał duży fortepian i mamusia moja czasem grała na nim. Ale nie grała wtedy, kiedy byli goście albo był tatuś w domu. Grała wtedy, kiedy przychodził jeden pan, pamiętam, że zawsze był ubrany w jakiś mundur i miał bardzo błyszczące oczy. Kiedy on przychodził — to zwykle fräulein zabierała mnie do sypialnego pokoju i kazała mi bawić się, kazała, żebym uśpiła mojej lalki, albo zbudowała małe domki z kolorowych kamyczków, ale ja wtedy bardzo lubiłam słuchać jak daleko w salonie czasem gra mamusia.

Pamiętam tego pana z błyszczącemi oczami.

Przypominałam go sobie dobrze, kiedy niedawno w naszej kaplicy było jasno, bo słońce świeciło wprost na witraże. Było mi bardzo smutno, bo posprzeczałam się trochę z Marylą Weppo i w dodatku bolała mnie głowa, więc wstąpiłam do kaplicy. Wtedy zobaczyłam na ścianie po lewej stronie obraz, wyobrażający świętego Jerzego, walczącego ze smokiem. Obraz ten zawsze jest ciemny a teraz właśnie słońce świeciło nawprost i oczy świętego Jerzego bardzo błyszczały. Wtedy przypomniał mi się ten pan który, jeżeli przyszedł, to mamusia grała w salonie. Ale święty Jerzy na obrazie jest daleko piękniejszy od niego, ma takie śliczne włosy i wysoko podnosi włócznię. Musi być bardzo mocny, bo włócznia jest cała ze złota. Ta złota włócznia uderza smoka w samo serce.

Ale muszę pisać o domu, w którym mieszkałam, zanim tatuś mnie przywiózł do klasztoru. Jeszcze nie opisałam salonu. Stał tam jeszcze wielki, okrągły stół z czarnego drzewa. Na tym stole ustawiano zwykle tacę z owocami i butelki z winem, kiedy przychodzili goście. Kiedy gości było wiele, mamusia śmiała się zawsze bardzo głośno i ładnie. Gdy czasem wychodziła do innego pokoju, gdzie ja byłam, albo do mojej sypialni, żeby mi powiedzieć dobranoc i pocałować w uszko, jak to zawsze na dobranoc robiła, bo mówiła, „żeby Hanusia nic nie słyszała niedobrego" — to wtedy mamusia była taka pachnąca i ciepła.

W tym właśnie salonie ostatni raz widziałam mamusię taką wesołą i pięknie ubraną.

Wtedy też byli goście, ale ja jeszcze nie spałam, kiedy wszyscy odrazu poszli. Więc wymknęłam się z sypialnego, bo fräulein akurat nie było, i pobiegłam do salonu, żeby pierwsza powiedzieć mamusi dobranoc. Kiedy wbiegłam do salonu, to zobaczyłam, że mamusia siedzi na fotelu smutna, a tatuś stoi niedaleko i coś mówi, czego nie słyszałam. Wiem tylko, że gniewał się. Mamusia, zobaczywszy mnie, powiedziała: — „idź stąd, moje dziecko", a tatuś spojrzał na mnie bardzo zagniewany, chociaż zawsze był bardzo dobry.

Wróciłam wtedy do pokoju, a kiedy już leżałam w łóżeczku, przyszła mamusia, jak zwykle, powiedziała „dobranoc" i pocałowała mnie i było to pierwszy raz, że mamusia płakała.

Potem nazajutrz tatuś powiedział mi, że mamusia wyjechała. Był bardzo dobry i wkrótce pojechaliśmy do klasztoru. Ale o tem później. Muszę opisać jeszcze nasz dom.

W pokoju stołowym stał wielki kredens. Obok kredensu stała szklana szafa, w której było moc bardzo dziwnych rzeczy... Był tam taki pałacyk cały z kolorowych szkiełek, potem piękny ptak, bardzo dziwny, potem kwiaty jakieś... (D. c. n.).

Praca chorego

Świecznik, wyrzeźbiony z kości przez jednego z chorych szpitala św. Jana Bożego wystawiony na otwartej wczoraj wystawie prac chorych tegoż szpitala.

WINS.U.EMY

Dziś: Leokadji.

Dwa „zakłady" po dwu stronach muru

Przełożona i jej piętnaście pensjonarek

— Panienki, ustawić się rzędem! Tak! A teraz chóralne „dobranoc!"

— Dobranoc!

— A teraz zgasić światło!

Zgasła lampa elektryczna, wisząca u sufitu sypialni wykwintnego pensjonatu dla młodych dziewcząt w jednej z cichych i eleganckich dzielnic Paryża. Panienki z „dobrych domów", a było ich w tym zakładzie kilkadziesiąt od 14 do 18 lat, przestały natychmiast rozmawiać. W szkole panował bowiem surowy rygor. Przełożona zakładu, pani Dupperier, była osobą *niezłomnych zasad i nie dopuszczała do żadnych wykroczeń.*

Zakład znajdował się w dużym ogrodzie, *otoczonym wysokim murem.* Po drugiej stronie muru rozciągał się drugi, podobny do tego ogród, a w nim piękna willa. Okna tej willi jarzyły się aż do rana jaskrawym blaskiem, przed bramę zajeżdżały, skrzypiąc zlekka oponami na żwirze, wytworne samochody; z wnętrza domu dobiegały wesołe, niekiedy pijackie okrzyki, dźwięki tanecznej muzyki, głosy kobiece.

Ten dom nie mógł mieć przecież nic wspólnego z cichym domem sąsiadów, w którego oknach gasło światło już o dziewiątej wieczorem i w którego ogrodzie spacerowały grzecznie parami gładko uczesane i zapięte skromnie pod szyję pensjonarki.

A jednak...

Mieszkaniec jednego z domów, leżących po drugiej stronie cichej uliczki, widział niemal każdego wieczora z okien swego mieszkania niezwykły widok.

Oto, z uśpionego w mrokach nocy domu szkoły wychodziło kilkanaście zręcznych kobiecych postaci. Przebiegały one przez ogród, wspinały się na wysoki mur, dzielący dwa domy, przesadzały lekko ów mur i po chwili znikały w głębi drugiego domu, jaskrawo oświetlonego.

Sąsiad zawiadomił o tej niezwykłej obserwacji przełożoną szkoły, panią Dupperier. Ta rozpaczała, łamała ręce i obiecała „rozprawić się" z dziewczętami.

Ale po upływie paru dni, sąsiad przekonał się, że nic się nie zmieniło.

Raz zaobserwowany skandal nie dał się już dłużej ukrywać.

Wybuchnął z całą siłą. Prasa paryska zaczęła pisać o skandalu „dwu zakładów", jak tę sprawę przezwano; rodzice w panice odbierali dziewczęta ze szkoły.

Wreszcie zajął się tem prokurator. Pani Dupperier i jej 15 pupilek stanęły przed sądem.

Sprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych. Sala sądu słyszała skandaliczne szczegóły z życia owych „dziewczynek w mundurkach".

Główną winowajczynią okazała się „surowa" przełożona, która, jak stwierdzono, *miała tajny układ z „zakładem" sąsiadów.*

Dziewczęta wróciły do domów rodzicielskich, a właścicielka szkoły powędrowała do więzienia.

Nowy gmach

Kosztem 16 miljonów złotych powstaje w Jerozolimie wspaniały gmach Y. M. C. A., *mający być siedzibą centralną towarzystwa na Palestynę i przyległe kraje.*

20 miljonów za powiedzenie nazwiska

Niezwykłe spotkanie na ulicy

— Zatrzymaj się na chwilę, mój mały.

Jakiś obcy męski głos rozbrzmiał tuż nad uchem 12-letniego Jacka Stima, który właśnie wracał ze szkoły do domu.

Chłopak obejrzał się nieufnie. Tyle razy mówiono mu w domu, by nie rozmawiał na ulicy z obcymi ludźmi. Więc, choć ten, kto go zaczepił był starszym elegancko ubranym panem, którego zatroskana twarz i dziwnie dobre niebieskie oczy wzbudzały ogromne zaufanie, mały Jack gwizdnął przez zęby i poprawiwszy tornister na plecach już chciał biec dalej, gdy nieznajomy poważnym głosem dodał:

— Nie chcę od ciebie nic, mój mały. Powiedz mi tylko, jak się nazywasz i gdzie mieszkasz, a potem możesz pędzić sobie dalej.

— Jack Stim! — krzyknął na odczepkę chłopak — 67-ma ulica 12!

I już go nie było.

Mały Jack natychmiast zapomniał o całem tem zdarzeniu i nawet nie opowiedział o niem w domu. Cóż bowiem może być ciekawego w fakcie, że obcy pan spytał go na ulicy o adres i nazwisko.

Upłynęło parę dni.

Do mieszkania państwa Stimów, rodziców Jacka, zadzwonił listonosz. Przyniósł list polecony i opatrzony wieloma pieczęciami, adresowany do malca.

List pochodził od jednego z rejentów nowojorskich i wzywał do stawienia się w jego kancelarji.

Zdumiony ojciec Jacka udał się tam wraz z synem.

Rejent dał im do przeczytania list, podpisany całkiem nieznanem nazwiskiem: „Jeffer Smith".

List ten brzmiał tak:

„Szanowny panie rejencie! Nie chcę i nie mogę już żyć. Mimo wielkich bogactw, jakie posiadam życie wydaje mi się straszne. Postanowiłem popełnić samobójstwo. Nie posiadam bliskich krewnych, ani przyjaciół. Dalekim zaś krewnym nie zamierzam zapisywać mego olbrzymiego majątku. Wobec tego, postanowiłem, że wyjdę na ulicę i spytam pierwszego napotkanego przechodnia o nazwisko i jemu zapiszę majątek. Zrobiłem tak. Trzech przechodniów nic mi nie odpowiedziało. Pierwszym, który odpowiedział na pytanie był mały uczniak, wracający ze szkoły.

Jemu to, Jackowi Stimowi, lat 12, zapisuję mój majątek w sumie 20 miljonów dolarów".

Fantazja znudzonego miljonera jest, istotnie, w stu procentach amerykańska.

Czy to pan, czy pański brat?

Profesorowi Piccard dokucza sława!

Sława bywa uciążliwa!

Profesor Piccard, znajdujac się obecnie w Paryżu, odczuwa ten fakt boleśnie na własnej skórze. Każdą godzinę dnia zajmują mu bankiety ku jego czci, przemówienia, wywiady dziennikarskie.

Dwumetrowej wysokości profesor, którego ulubionym ruchem jest zakładanie rąk na plecy zaniedbany, w przekręconym krawacie, cierpi ogromnie z powodu owych oficjalnych uroczystości.

Lękiem przejmuje go, zwłaszcza, myśl o tem, jakie „przyjemności" czekają go w Ameryce dokąd się za parę tygodni wybiera.

— Czy pan wie — zwierzył się jednemu z dziennikarzy — że noszę się poważnie z pewną myślą, zaczerpniętą, być może, z sensacyjnych powieści: Ponieważ nie mogę, jak Greta Garbo zjawić się w N. Yorku incognito w peruce i z przyprawioną brodą, więc zamierzam zrobić co innego. Chcę zabrać do Ameryki mego brata bliźniaka, Jana Piccard, by mógł mnie „zastępować" na niektórych uroczystościach.

Dziennikarz po tej rozmowie ma wątpliwości, czy ten, z którym mówił, był Augustem Piccardem, a nie Janem, jego bratem.

Stanowczo profesor Piccard zrobił błąd, zwierzając się publicznie ze swych zamiarów...

PORADA

Do adwokata, specjalisty spraw rozwodowych, przychodzi klientka.

— Panie mecenasie! Niech mi pan pomoże, mój mąż stale upija się i potem tyranizuje mnie i dziecko. Chwili spokoju z nim nie zaznałam. Już nie wiem, nieszczęśliwa, co mam począć?

— Niech się pani nie skarży, niech pani skarży! — odpowiada adwokat. (a)

Precz z czarną melancholją!

Pada na nią światło wiedzy

Pewien wybitny biolog wiedeński zrobił doniosły wynalazek w dziedzinie leczenia melancholji. Odkrył, mianowicie, że we krwi naszej znajduje się barwnik, zwany hematoparfiryn i ten barwnik czyni organizm w szczególny sposób wrażliwy na światło.

Biolog robił doświadczenia ze zwierzętami i spostrzegł, że zwierzęta naświetlane po zastrzyku tego barwnika, stają się żywsze, ruchliwsze, mają większy apetyt i są weselsze.

Próby z ludźmi powiodły się również dobrze.

Przy leczeniu melancholji stosują też promienie ultrafioletowe.

RADJO WARSZAWSKIE

SOBOTA

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.)

11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.

12.10: Płyty.

13.15: Poranek szkolny ze Lwowa.

15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie 15.35: Słuchowisko „Wesele lalki" gp. Br. Ostrowskiej.

16: Przemówienie marszałka Senatu p. Wł. Raczkiewicza z okazji 10-lecia Senatu. 16.15: Płyty. 16.40: Odczyt „Przyczyny zwycięstwa bolszewików w r. 1917".

17: Audycja dla chorych. 17.40: Odczyt „Czy Europa się podźwignie?"

18: Muzyka lekka.

19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze". 19.30: „Na widnokręgu"

20: Muzyka lekka.

21.05: D. c. koncertu.

22.05: Utwory Chopina w wyk. H. Sztompki. 22.40: Felieton „Na Polskiem Podolu".

23: Muzyka taneczna. W przerwie: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Wystawa drobiu w Warszawie

Rasowe białe koguty z wielkiemi czerwonemi grzebieniami — jeden z eksponatów otwartej wczoraj wystawy drobiu, gołębi i królików w sali W. T. C.-na Dynasach.

Warszawskie migawki sądowe

Dramat familijny

z udziałem 4 policjantów

Pani Rozalja Kiełpińska jest bezsprzecznie najodważniejszą z warszawianek, jakie ostatniemi czasy miały zatargi z policją.

Oparła się bowiem władzy i połączonej sile czterech posterunkowych.

Okoliczności zajścia oświetlił przewód w sądzie grodzkim.

Po jednej stronie sędziego stanęła dzielna niewiasta, po drugiej

4 spracowani policjanci.

— Jakże to było? — pyta sędzia pierwszego z posterunkowych.

— Ano, wezwano nas z komisarjatu na interwencję, bo ta pani latała z nożem po podwórzu i miała zamiar pozarzynać całą rodzinę swej siostry.

Policjanci próbowali wyperswadować p. Rozalji straszny plan, ale to im się nie udawało.

Na wszystkie logiczne argumenty p. Kiełpińska odpowiadała:

— Odglińcie się cholery odemnie, ja dramat familijny z zimnemy trupamy zrobić musze!

Policjanci nie widząc innej rady rozebrali p. Rozalję między siebie. To znaczy każdy wziął jedną

nóżkę lub rączkę

i zanieśli pulsującą życiem całość do dorożki celem odwiezienia do komisarjatu.

Trzy razy dryndа stawała po drodze, gdyż trzy razy p. Rozalja uciekała swoim ciemiężcom.

Kiedy wreszcie udało się stróżom bezpieczeństwa umiejscowić ją w areszcie, jednogłośnie zażądali od komisarza

3-dniowego urlopu wypoczynkowego.

Pani Kiełpińska niewiasta istotnie na podziw rozrośnięta przedstawiła rzecz całą inaczej nieco.

— Do siostry przyszłam proszę najwyższego sędziego po matkie co tam poszła z wizytą.

Godzina już późna, a matki proszę pana sędziego nie widać.

A z tą siostrą to trzeba panu sędziemu wiedzieć żyjemy w nieporozumieniu.

Poszło o balję

co mi ją rozsypała w drebiezgi i już 2 lata nie gadamy ze sobą.

— To do rzeczy nie należy.

— Należy, bo od tej balji wszystko się zaczeło.

Tak stoję ja pod oknami tej siostry i czekam na te matkie. Aż tu czuje że mnie ktoś przywanił w łeb pogrzebaczem. A była to ta siostra, bez lufcik mnie przygrzała i zamyka go jakby nigdy nic.

To co miałam robić, do domu poleciałam, wzięłam kuchenny nóż i myśle sobie bronić się będę do ostatni kropli krwi.

Ale ja władzę szanuję.

— A mimo to ubliża jej pani. Będzie to panią kosztowało 35 zł. Wywołanie zbiegowiska 15 zł. Razem zapłaci p. 50 zł. grzywny.

Pani Rozalja przyjęła wyrok entuzjastycznie.

Policja nasza

żywi głodne dzieci

W szeregach korpusu policji państwowej, stykającej się najbardziej z nędzą i niedostatkiem wśród bezrobotnych, powstała myśl zorganizowania akcji dożywiania dzieci rodzin, pozostających bez pracy.

W miejscowościach, w których istnieją kuchnie dla szeregowych policji, przyjmuje się pewną ilość dzieci na obiady. W miejscowościach, w których niema tego rodzaju kuchni, oficerowie i szeregowi policji opodatkowują się dobrowolnie drobną kwotą i w prywatnych jadłodajniach zamawiają po kilka obiadów dziennie dla dzieci bezrobotnych.

Akcja ta przybrała najszersze rozmiary w województwie łódzkiem, w szczególności zaś w samej Łodzi, w Pabjanicach, oraz w powiatach łódzkim i łaskim.

CZYTAJCIE TYGODNIK ILUSTROWANY Przegląd SPORTOWY

Jak niegdyś o Homera...

Sprzeczają się o... Chevaliera

Gazety francuskie doniosły, że pewne miasto hiszpańskie rości sobie pretensję do tego, iż jest miastem rodzinnem Maurice'a Chevalier. Miastem tem jest Ejica w Andaluzji. Mieszkańcy Ejici twierdzą, że mieszkał tam niegdyś pewien młodzieniec, Manuel Mora Carmona. Pewnego dnia wyemigrował zagranicę i zaciągnął się do Legji Cudzoziemskiej. Potem stamtąd dezerterował. Jedynie matka jego, która przeniosła się do Sewilli, utrzymywała z nim kontakt i ona to zwierzała się w tajemnicy przyjaciółkom, że Manuel a Maurice Chevalier to jedna osoba...

Siedem miast greckich sprzeczało się o to, że wydały Homera. Teraz dwa kraje Europy. Bo Francuzi nie ustępują i twierdzą uparcie, iż Chevalier jest czystej krwi Paryżaninem, synem krawca z Montmartru. Zdaje się, że to oni mają słuszność!

Gigantyczny lot dookoła świata

Major Emmel, lotnik amerykański kończy obecnie przygotowania do sensacyjnego lotu dookoła świata. Zamierza on pobić rekord Posta i Gatty, którzy odbyli podobny lot w ciągu 8 dni.

Towarzyszyć majorowi Emmelowi będą dwaj mechanicy i radio-telegrafista. Przewidziane są — na przestrzeni 20.000 mil — tylko dwa punkty zatrzymania się w Berlinie i Tokio. Start Emmela z Chicago projektowany jest w miesiącu lutym.

Co wróżą gwiazdy na dzień 10 grudnia?

Wieczór obiecuje dobrą passę

Natomiast wczesne godziny ranne mogą się jeszcze gorzej zaznaczyć, przynosząc nam jakieś *oczarowania lub też nieporozumienia z osobami płci odmiennej* — co później ustąpi.

A więc w miarę podnoszenia się słońca nad horyzontem — sytuacja będzie się poprawiać. Trzeba jednak podkreślić, że koło godz. 13-ej możemy przeżywać znowu *gorsze nastroje w związku z drobnemi niepowodzeniami,* co jednak później przejdzie bez śladu.

Dzień dzisiejszy nadaje się do załatwiania spraw towarzyskich, *zawierania znajomości i nowych związków,* kupowania i sprzedawania *wszelkich nieruchomości,* nabywania ubrania i ozdób, zajmowania się sztuką lub przedmiotami artystycznemi, a także załatwiania wszelkich interesów związanych z *ziemią i jej produktami, rolnictwem, lub ogrodownictwem.*

Mniej pomyślnym jest natomiast dla wszczynania sporów, operacyj szyi i gardła.

W godzinach poobiednich nastrój ulegnie wybitnej poprawie, a po godz. 17-ej — dzięki dobrej passie — *możemy osiągnąć powodzenie w wielu kierunkach, co należy odpowiednio wykorzystać.*

Jest to dobry czas dla wszelkich nowych poczynań, starania się *o posadę, zarobek lub poparcie osób wyżej stojących,* pomyślny dla spraw handlowych i finansowych.

Godziny późniejsze sprzyjają również *ekspansji towarzyskiej i umysłowej.* Wieczór zatem zapowiada się pomyślnie i może nam przynieść *interesujące przeżycia i nowe wydarzenia.*

Dziecko dziś urodzone — bystre, dowcipne, o charakterze ujmującym — okaże zdolności do interesów. Powodzenie może osiągnąć w związku z ziemią, rolnictwem lub ogrodnictwem.

J. S. D.

Zjazd korporacyj akademickich

Poczty sztandarowe korporacyj akademickich przed grobem Nieznanego Żołnierza gdzie został złożony wieniec z okazji ogólnopolskiego zjazdu korporacyj w Warszawie.

Białostocki przemysł włókienniczy w listopadzie

Sytuacja w białostockim przemyśle włókienniczym za m-c listopad przedstawiała się jak następuje:

Stan uruchomienia maszyn przędzalniczych wyniósł w listopadzie około 112 proc. Wyeksportowano tkanin wełnianych i półwełnianych oraz konfekcji na sumę zł. 66 886. Nowych zamówień eksportowych w listopadzie nie było.

Możliwości wywozu do Anglji znacznie zmalały wskutek przeprowadzonej ostatnio poważnej zniżki cen wyrobów angielskiego przemysłu włókienniczego, pomijając już dalszy spadek waluty angielskiej. Zapowiadający się nieźle eksport konfekcji do Afryki Południowej napotyka na nowe trudności w postaci znacznej podwyżki cła.

Na rynku wewnętrznym utarg był lepszy, niż w październiku; kupcy nabywali przeważnie sukno paltotowe „medium"; na inne gatunki nie było prawie żadnego popytu, to też spadły one w cenie od 8—10 proc.

Mimo daleko posuniętej oględności w udzieleniu kredytów przemysł został dotknięty bankructwami kilku większych odbiorców. Sezon zimowy należy uważać za zakończony.

Obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych

W związku z przewidzianemi w nowym kodeksie karnym karami za nieprowadzenie ksiąg handlowych, opracowany został przez Rząd projekt ustawy, normującej obowiązek prowadzenia ksiąg przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe. Według tego projektu księgi handlowe winny być prowadzone w przedsiębiorstwach handlowych I i II kategorji (II kat. oprócz przedsiębiorstw sprzedaży detalicznej) oraz w przedsiębiorstwach przemysłowych I do V kategorji.

Walka o tani prąd elektryczny

W Katowicach zwołany został w sali „Tivoli" wiec protestacyjny konsumentów prądu elektrycznego i gazu, urządzany przez organizacje zawodowe urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych oraz robotnicze.

Komitet opracował plan akcji przeciwko wysokim cennikom „Oberschlesieches Kraftwerk" i „Górnośląskiej Centrali Gazowej", eksploatujących sieć elektryczną i gazową w centrum Górnego Śląska.

Powstały w Wilnie komitet obywatelski celem walki o tani prąd elektryczny postanowił na ostatnio odbytem posiedzeniu domagać się zniżenia cen na prąd elektryczny do 60 gr. za kilowat.

Podpalenie w celu dokonania oszustwa asekuracyjnego

Wyrok skazujący w procesie „Warrantu"

W sądzie okręgowym ogłoszony został wczoraj—po sześciotygodniowej rozprawie — oczekiwany z ogromnem zainteresowaniem wyrok w procesie o podpalenie magazynu „Warrantu". Na godzinę przed wyznaczonym terminem zaczęła się zbierać przed gmachem sądu publiczność, wśród której było wielu krewnych i znajomych podsądnych. Wszystkich sala sądowa nie byłaby w stanie pomieścić. Puszczano więc tylko te osoby, które mogły się wykazać posiadaniem karty wstępu na rozprawę.

O god. 11 p. sędzia Kłopotowski przystąpił do odczytywania wyroku. Zaledwie padły pierwsze słowa o uznaniu czterech oskarżonych za winnych podpalenia — wśród publiczności rozległy się jęki, zawodzenia, spazmatyczny płacz. P. sędzia Kłopotowski przerwał odczytywanie wyroku, i sąd polecił wyprowadzić z sali szlochającą rodzinę osk. Guzowskiego. Po przywróceniu porządku przewodniczący sądu uprzedził, że w razie powtórzenia się niepokojów sala zostanie opróżniona. Zapanowała cisza. Zaledwie jednak przewodniczący zakończył odczytywanie wyroku, znów rozpoczęły się płacze i lamenty rodzin skazanych i okrzyki radości krewnych uniewinnionych. Córki Todela Abramowicza całowały się na sali, a siostra uniewinnionego Jonosowicza, Rajca podbiegła do obrońcy jej brata, adw. Zdrojewskiego, i pocałowała go w okolicę sumiastego wąsa. Sąd postanowił wszystkich skazanych uwolnić za kaucją, poprzednio złożoną. Zarówno p. prokurator Majewski, jak obrońcy skazanych, zapowiedzieli apelację.

* * *

Wyrok brzmi, jak następuje: Rozpoznawszy sprawę Todela Abramowicza i innych, osk. z art. 51, 562 cz. 3 K. K. i art. 51,49 i 594 K. K. i na mocy art. 10,358—360, 368—370, 578, 579 K.P.K. i art. 60—61 p. t. o. k. s. sąd orzekł:

Mieszkańców m. Białegostoku: **Abla Furmana,** lat 40, **Lejzora Kugiela,** lat 46, **Berela Lisa,** lat 43 i mieszkańca m. Między rzecz. pow. radzymińskiego, **Szmula Guzowskiego,** lat 54, **uznać winnymi** tego, że w nocy z 22 na 23 września 1926 roku w Białymstoku **podpalili magazyn, oznaczony literą „K", stojący na terenie składów firmy „Warrant", wraz ze znajdującymi się tam towarami,** zdeponowanymi przez różne firmy handlowe, sprowadzając przez to niebezpieczeństwo pożaru, i na mocy art. 2,215 i 47 K.K. **skazać każdego z nich na karę czterech lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat pięciu** od chwili odbycia kary; ponadto tychże Abla Furmana, L. Kugiela, Sz. Guzowskiego i B. Lisa i mieszkańców miasta Białegostoku: Chonę Janowskiego, lat 33 i Chackiela Goldsztajna, lat 39, **uznać winnymi** tego, że w okresie czasu od 23 września 1926 r. do 1930 r. w Białymstoku i w Warszawie, działając we wspólnym tym samym zamiarze osiągnięcia dla siebie korzyści majątkowych, zwracali się bezpośrednio i za pośrednictwem innych osób do towarzystw asekuracyjnych: „Piast", „Polonja", „Związek Ubezpieczeń Przemysłowców Polskich" i „Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń" z żądaniem wypłacenia im premji asekuracyjnej za znajdujące się rzekomo w magazynie „K" towary, obezpieczone na sumę około pół miljona złotych, z wiedzą o tem, że magazyn „K" został w tym celu podpalony, a zatem z wiedzą, że nie mają prawa do otrzymania sum ubezpieczeniowych, lecz żądanych sum nie uzyskali, gdyż wspomniane towarzystwa odmówiły im wypłacenia żądanych premji i na mocy art. 23 i 264 § I K. K. **skazać Furmana, Kugiela, Guzowskiego i Lisa każdego na trzy lata więzienia, zaś Janowskiego i Goldsztajna każdego na jeden rok więzienia.**

Na mocy art. 31 K.K. wymierzyć Furmanowi, Kugielowi, Guzowskiemu i Lisowi jedną łączną karę każdemu czterech lat więzienia z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat pięciu od chwili odbycia kary. Na mocy art. 8 i 10 ustawy o amnestji z dnia 22 czerwca 1928 r. wymierzoną Furmanowi, Kugielowi, Guzowskiemu i Lisowi karę złagodzić i w ostatecznym wyniku **skazać każdego z nich na karę więzienia na przeciąg lat dwuch i ośmiu miesięcy;** na mocy art. 5 ustawy o amnestji z dn 21 października 1932 r. orzeczoną **Janowskiemu i Goldsztajnowi karę złagodzić o połowę t. j. skazać każdego na sześć miesięcy więzienia;** na mocy art. 58 K. K. na poczet orzeczonej kary zaliczyć skazanym Furmanowi, Kugielowi, Guzowskiemu, Lisowi, Janowskiemu i Goldsztajnowi tymczasowe zaaresztowanie, a mianowicie: Furmanowi od dn. 17.I.1931 r. do dn. 6.III.1931 r. i od dn. 29.X 1932 r. do dn. 9.XII 1932 r., Kugielowi od dn. 17.I.1931 r. do dn. 7.III.1931 r. i od dn. 29.X 1932 r. do dn. 9.XII.1932 r., Guzowskiemu od dn. 27.I.1931 r. do dn. 4.III.1931 r. i od 29.X 1932 r. do dn. 9.XII.1932 r., Lisowi od dn. 19.I.1931 r. do 4.III 1931 r. i od dn. 29.X.1932 r. do 9.XII 1932 r., Janowskiemu od dn. 20.I.1931 do dn. 3.II.1931 r. i od dn. 29.X.1932 r. do 9.XII 1932 r. i Goldsztajnowi od dn. 29.X.1932 r. do dn. 9.XII 1932 r.

Tytułem opłat sądowych pobrać od skazanych Furmana, Kugiela, Guzowskiego i Lisa po 160 zł., zaś od Janowskiego i Goldsztajna po 40 zł., koszty sądowe zasądzić solidarnie od wszystkich skazanych. Na zaspokojenie powództwa cywilnego zasądzić od skazanych Furmana, Kugiela, Guzowskiego, Liąa, Janowskiego i Goldsztajna solidarnie na rzecz „Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń" zł. 77.335,07, na rzecz „Polonja" zł. 9.790, na rzecz „Piasta" zł. 4.227,50 wraz z prawnymi procentami od daty wytoczenia powództwa do dnia uiszczenia, tudzież zł. 3.742 tytułem zwrotu kosztów sądowych i za prowadzenie sprawy.

Mieszkańców m. Białegostoku: 60-letniego Todela **Abramowicza,** 27 letniego Hirsza **Abramowicza,** 37-letniego Jankiela **Jonosowicza,** 51-letn. Jankiela **Najdorfa** i 33-letniego Izaaka **Kantora** z oskarżenia ich o współudział w powyższych przestępstwach **uniewinnić.**

Wieczerza wigilijna

Wzorem lat ubiegłych—związek b. ochotników Armji Polskiej w Białymstoku urządza dla swych członków i zaproszonych gości wieczerzę wigilijną, jaka odbędzie się w sobotę, dn. 17 bm. o godz. 7 wiec. w sali „Resursy Obywatelskiej".

Udział w wieczerzy wynosi 5 zł. Zgłoszenia będą przyjmowane do dn. 15 bm.

Organizacja „Strzelca" w pow. wys.-maz.

Organizacja oddziałów Związku Strzeleckiego w pow. wysoko-mazowieckim—pomimo przeciwdziałania pewnych czynników postępuje w szybkiem tempie naprzód. Na czoło wysuwa się w tej pracy gmina Klukowo, gdzie organizuje się już czwarty oddział tego Związku.

W dniu 7 grudnia r. b. odbyło się w Klukowie przy udziale inspektora samorządu gminnego Ł. Zaremby zebranie nowozorganizowanego w tej wsi oddziału. Do zebranej młodzieży przemawiał p. Zaremba, wskazując jej na wzniosłe cele Związku oraz nawołując ją do wytrwałej pracy i niezrażania się spotykanemi w tej pracy trudnościami. Na komendanta oddziału został powołany p. Lewko, kierownik miejscowej szkoły.

Po libacji — pobili i obrabowali

Wypiwszy wspólnie w jednej z restauracyj w Łunnie parę butelek wódki, Arkadjusz Rachunek i Aleksander Stankiewicz wyprowadzili Józefa Urbanowicza na pola majątku Wola i tam dokonali na nim rabunku, zabierając mu portfel z 64 zł., książeczkę wkładową Kasy Komunalnej na 1.000 zł., 3 weksle na sumę 160 zł. i zegarek niklowy z futerałem wartości 40 zł., razem na 1.260 zł.

Podczas rabunku Rachunek Arkadjusz uderzył Urbanowicza kijem w głowę, zadając mu uszkodzenie ciała.

Wkrótce po napadzie sprawcy zostali ujęci i do winy rabunku przyznali się, lecz pieniędzy, weksli i książeczki wkładowej nie zwrócili, tłomacząc się tem, że porzucili je koło mieszkania obrabowanego. Pozatem aresztowana została Goraczko Marja, przyjaciółka Rachunka, u której znaleziono zrabowany zegarek.

Z Ruchomej Wystawy Przemysłowej w Białymstoku

Fachowy „Przegląd Cukierniczy" zamieszcza pod powyższym tytułem w ostatnim numerze następującą wzmiankę:

„W czasie od 1 do 10 października r. b. była na postoju w Białymstoku Ruchoma Wystawa dla propagandy krajowego przemysłu. Z okazji tej skorzystał również w wydatniejszej mierze miejscowy i okoliczny przemysł, obsyłając imprezę tę swemi eksponatami. W dziale cukiernictwa i wyrobów cukrowych, powszechną uwagę oraz zainteresowanie zwiedzających wzbudzało stoisko cukierni firmy H. Widera z Białegostoku, która cieszy się tutaj zasłużoną renomą najprzedniejszego przedsiębiorstwa cukierniczego, czego dowodem, że prócz centrali przy ul. Kilińskiego 6, posiada dwie filje i to przy ul. Marszałka Piłsudskiego 13 oraz przy ul. Sienkiewicza 28. Na wystawie firma ta zaprezentowała między innemi wspaniały, o artystycznem wykonaniu eksponat pokazowy, przedstawiający model ratusza miejskiego w Białymstoku, sporządzony całkowicie z cukru i masy marcepanowej. Firma H. Widera uzyskała za eksport ten pierwszą nagrodę, dyplom uznania".

Obok wzmianki została zamieszczona reprodukcja fotograficzna modelu ratusza.

* * *

Cukiernia H. Wider poleca znane z dobroci swe wyroby cukiernicze, przygotowane z najlepszych surowców.

Ostrzeżenie

Zwracamy uwagę Sz. Czytelników, że sprzedawcy naszego wydawnictwa nie mają prawa wypożyczania go Sz. Publiczności tak za opłatą, jak i bezpłatnie, wypożyczanie bowiem takie jest nietylko działaniem przeciwko uczciwości i dobrym obyczajom kupieckim, lecz jest również naruszeniem prawa własności czyli przestępstwem przewidzianem przez Kodeks Karny.

Wypożyczanie pisma powodować będzie skargę cywilną o odszkodowanie, a także skargę karną, nie tylko przeciwko niesumiennym sprzedawcom, lecz również i przeciw osobom, korzystającym z tego nadużycia, jako współwinnym.

Przeświadczeni jesteśmy, że Sz. Czytelnicy dopomogą nam do tępienia tych nadużyć niesumiennych sprzedawców.

ADMINISTRACJA
„Dziennika Białostockiego"

Na fundusz uczczenia

ś. p. por. Żwirki i ś. p. inż. Wigury

Przedłużając łańcuch ofiar na fundusz uczczenia ś.p. por. Żwirki i i ś.p. inż. Wigury, na budowę samolotów na zawody międzynarodowe w 1934 r. do administracji „Dziennika" wpłacili:

p. Jan Borowicz, dyrektor „Polmin"—3 zł., prosząc o dalszą ofiarę p. inż. Matuszaka, dyrektora Syndykatu Naftowego;

p. Jan Podbielski, komornik —2 zł., wzywając do przedłużenia łańcucha pp. Dziarskiego i Uziembło, komorników;

oraz p. Adolf Krauze—3 zł., wzywając do złożenia dalszych ofiar p.p.: Józefa Czmuta, Aleksandra Morduchowicza i Lejzora Mowszowskiego.

Walne zebranie członków rady grodzkiej B.B.W.R.

W niedzielę 11 bm. o godz. 11-ej, w lokalu przy ul. Rynek Kościuszki 7, odbędzie się zwyczajne zebranie członków rady grodzkiej B.B.W.R. w Białymstoku. Z ramienia grupy regjonalnej posłów i senatorów woj. białostockiego przemawiać będzie p. poseł Jan Walewski.

Porządek dzienny przewiduje m. in. wybory władz do rady grodzkiej.

CENY ZBOŻA

Na tutejszym rynku zbożowym notowano wczoraj następujące ceny: pszenica — 25—27 zł., żyto, jęczmień i owies 15—16 zł.; wszystko za 100 klgr. w hurcie loco Białystok.

Cyganie rabują cyganów

W pobliżu Łomży napadło na obóz cygański Iwana Kwieka 10 uzbrojonych w rewolwery cyganów, którzy steroryzowali cały obóz i zrabowali 29 dukatów austrjackich, 40 dolarów i 145 złotych.

Aresztowani złodzieje

Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży artykułów spożywczych ze sklepu „Zjednoczenia" dokonali Feliks i Antoni Normatowiczowie, których aresztowano i przekazano władzom sądowym.

Osobiste

Naczelnik urzędu pocztowo-telegraficznego Białystok I p. Aleksander Sienczewski rozpoczyna w dniu dzisiejszym kilkutygodniowy urlop.

Zwolnieni na mocy amnestji wrócili za kraty

Przed paroma dniami do mieszkania emerytowanego urzędnika, Budzianowskiego (ul. Mickiewicza 30) włamali się nocą złodzieje, którzy skradli 2 futra. Wydział śledczy natrafił na trop sprawców kradzieży. W Sokółce aresztowano Bronisława Dąbrowskiego i Stanisława Kucharskiego, przy których został odnaleziony łup. Są to zawodowi złodzieje, których niedawno zwolniono z więzienia na mocy amnestji. Poszkodowany wczoraj otrzymał skradzione przedmioty.

Pod groźbą rewolwerów

Do mieszkania Jana Białokoza we wsi Białokozy gm. Krynki w pow. grodzieńskim, włamali się nocą nieznani osobnicy, którzy powiązali domowników i pod groźbą rewolwerów zrabowali 200 dolarów amerykańskich i trzysta złotych w różnych banknotach. Pozatem zabrali dwa garnitury męskie i różne artykuły pierwszej potrzeby.

Zbrodnicze podpalenie

W maj. Dominikowo w pow. wysoko-mazowieckim spłonęły trzy sterty pszenicy wartości 2.200 zł., należące do dzierżawców tego majątku, Józefa Szymanowicza i Albina Organskiego. Przyczyna pożaru — zbrodnicze podpalenie przez okoliczną ludność, z którą wspomniani dzierżawcy majątku żyją w niezgodzie.

W niedzielę 11-go b.m. o godz. 20-ej w sali Szkoły Muzycznej przy ul. Marsz. Piłsudskiego 31 odbędzie się koncert

„Wieczór Chopina"

z ramienia komitetu „Dni Chopinowskich, w wykonaniu profesorów Szkoły Muzycznej

Bilety w cenie: 2 zł. — 1 zł. 50, — 1 zł. (dla młodzieży szkolnej 49 gr.) do nabycia w kancelarji Szkoły Muzycznej w dniu koncertu.

Traviata
Rigoletto
Bohemja
ŚPIEWA
KIEPURA
W filmie „PIEŚŃ NOCY"

„MODERN" Pocz. 4.30
Nasza genjalna rodaczka
POLA NEGRI
w jej pierwszym filmie dźwiękowym
NA ROZKAZ KOBIETY
Na scenie: WYSTĘPY ARTYSTÓW

KOBIECE CHOROBY I AKUSZERJA
Poradnia dla ciężarnych
Porada 3 zł.
LECZNICA — Mazowiecka 5.
Tel. 1-38
Telef. do nagłych wezwań 7-88.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4—7-ej
BIAŁYSTOK.
Kilińskiego 6 Telefon, 9-61.

Fortepian „Schröder" koncertowy, krzyżowy okazyjnie sprzedam. Wiadomość: ul. Bema 11/1 u gospodarza.

Czytajcie „Dziennik"

Ostatnie 2 dni
Największy dotychczas stworzony arcyfilm dźwiękowy
PIEŚŃ NOCY
z genjalnym
JANEM
KIEPURĄ
DZIŚ 6.30, 8.20, 10.10
W APOLLO
Dalszej zniżki cen nie będzie
CENY OD 75 gr.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje rano i popołudniu od 4-ej do 7-ej
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 9-48

Na gwiazdkę podarek elektryczny

— PAMIĘTAJMY O BEZROBOTNYCH —

Wydawca - MARJA LUBKIEWICZ-LEWANOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Biał." Legionowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.